

**Kinga Lenzion**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0003-2809-0565

DOI <https://doi.org/10.21697/ucs.2024.33.1.06>

## **„ODZYSKAŁEM SWOJE ŻYCIE...” – EDUKACJA DOMOWA JAKO PRZYJAZNA FORMA EDUKACJI DLA UCZNIA I JEGO RODZINY W OPINII BADANYCH RODZICÓW**

### **‘I got my life back...’ – home education as a friendly form of education for the student and his family in the opinion of the parents surveyed**

#### **Streszczenie**

Edukacja domowa jest jedną z alternatywnych form edukacji, w której rodzice przejmują obowiązek kształcenia swoich dzieci. Przyczyny rezygnacji z edukacji szkolnej i podejmowania edukacji domowej są różne, jednak coraz częściej na pierwszy plan wysuwa się negatywna ocena szkół systemowych przez rodziców i uczniów. Wśród walorów nauczania domowego wskazuje się m.in. możliwość dostosowania wymogów edukacyjnych do indywidualnych możliwości i potrzeb dziecka, brak dyscyplinującego i tym samym stresującego środowiska szkolnego.

W artykule autorka prezentuje wyniki badań jakościowych przeprowadzonych wśród rodziców edukujących dzieci w domu. Jednym z celów podjętych wywiadów było zbadanie, jak rodzice postrzegają nauczanie dzieci w domu. W trakcie analizy zgromadzonych danych wyróżniono 9 grup (rodzin kodów), w tym między innymi: efekty przejścia na edukację domową, a w niej dwie główne podgrupy kodów – zmiany w zachowaniu dziecka w życiu codziennym oraz zmiany w życiu rodzinnym, a wśród nich kolejne podgrupy kodów. Z wypowiedzi rodziców wynika, że edukacja domowa stwarza przyjazne środowisko edukacyjne zarówno dla dzieci, jak i dla całej rodziny.

**Słowa kluczowe:** edukacja domowa, rodzina, system edukacji, konstruktywistyczny model kształcenia

#### **Abstract**

Home education is one of the alternative forms of education in which parents take on the responsibility of educating their children. The reasons for taking the children out of school and switching to home education are varied, but increasingly the negative assessment of system schools by parents and students comes to the fore. Among the advantages of home schooling are the possibility to adapt the educational requirements to the individual abilities and needs of the child, the lack of a disciplinary and therefore stressful school environment.

In this article, the author presents the results of a qualitative study conducted among parents who educate their children at home. One of the aims of the interviews was to find out how parents perceive teaching their children at home. In the analysis of the collected material, nine code groups emerged, including the effects of the switching to home education, among which two subcodes were distinguished: changes in the child's behaviour in everyday life and changes in family life; and among these, further subgroups of codes. The analysis of the data obtained from own research, allows us to state that home education creates a welcoming learning environment for the children, as well as for the whole family.

**Key words:** home education, family, the education system, constructivist model of education

### Wprowadzenie

Negatywna ocena edukacji szkolnej w dyskursie społecznym nie jest nowym zjawiskiem. Można pokusić się o stwierdzenie, że wraz z jej upowszechnianiem się w krajach Europy Zachodniej i w USA rozpoczęła się też jej krytyka, która trwa do dziś. Warto tu wspomnieć o reformatorskim ruchu pedagogicznym Nowe Wychowanie, który rozwijał się w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Jego przedstawiciele, m.in. John Dewey, Maria Montessori czy Ellen Key, już wtedy zwracali uwagę na sztuczne środowisko edukacyjne, jakim jest klasa szkolna. Ich postulaty sprowadzały się do „odnowy treści kształcenia, wprowadzenia zróżnicowanych organizacyjnych form kształcenia, nowych metod dydaktycznych i wychowawczych – w celu zapobiegania przesadnemu intelektualizmowi i formalizmowi dydaktycznemu szkół «oderwanych od życia»” (Wolter 2014: 36–37). Podkreślali konieczność tworzenia „szkoły na miarę dziecka”, która uwzględnia jego indywidualne predyspozycje, zainteresowania i zdolności. Szkoły, w której uczeń w sposób aktywny, a nie jako bierny słuchacz przyswaja wiedzę (Szymański 2016: 25–27). W okresie międzywojennym klasa szkolna stała się przedmiotem krytyki również polskich pedagogów Bogdana Nawroczyńskiego i Stanisława Dobrowolskiego, którzy wskazywali na nieefektywność systemu klasowo-lekcyjnego wynikającą z „kształcenia w tym systemie równym frontem i w tym samym miejscu dzieci i młodzieży z pominięciem ich różnic indywidualnych oraz potencjału rozwojowego” (Śliwerski 2021: 37). W latach 70. XX w. najpierw w USA, a następnie w Europie Zachodniej powstał kolejny nurt w ramach współczesnej pedagogiki – antypedagogika, kontynuujący negatywną ocenę systemu edukacji jako systemu represyjnego i ograniczającego prawo dziecka do samostanowienia (Niewęglowski 1995).

Współcześnie, podobnie jak sto lat temu, szkoła jest krytykowana za transmisyjny model edukacji oparty na przekazywaniu i odtwarzaniu wiedzy. Wiązą się z nim edukacyjne praktyki, które w głównej mierze koncentrują się na działaniu według określonych instrukcji, testowaniu oraz realizacji programu edukacyjnego przy jednoczesnym pomijaniu kwestii integralnego rozwoju ucznia. Komunikacja i budowanie relacji społecznych w środowisku szkolnym opierają się przede wszystkim na zależności i hierarchii (Bałachowicz 2016: 51–52), a zbyt duża koncentracja na funkcji dydaktycznej prowadzi do przesadnej dyscypliny ze skłonnością do „fetyszycowania ładu” (Czerwiński 2015: 119–120). Tym samym szkoła nie rozwija u uczniów kompetencji niezbędnych do sprostania wyzwaniom XXI w., takich jak kreatywność, krytyczne myślenie czy umiejętność komunikacji i kooperacji (Hararai 2018: 335). W efekcie edukacja szkolna u wielu uczniów wywołuje „poczucie bezsensu”, który wynika z nadmiaru informacyjnego, ewaluacyjnego oraz dyscyplinującego (Kalinowska 2022: 152–153).

Współczesna szkoła, skoncentrowana na realizacji programu edukacyjnego, nie uwzględnia specyfiki rozwojowej różnych faz życia młodego człowieka oraz jego środowiska rodzinnego, a tym samym nie ma w niej miejsca na indywidualizację pracy z uczniem. Program szkolny jest jednolity dla wszystkich, a metody nauczania dostosowane do zbiorowego odbiorcy, od którego oczekuje się podporządkowania sztywnym normom. Tymczasem młodzi ludzie chcą być dostrzeżeni w szkole i traktowani podmiotowo. Chcą szkoły otwartej, kompetentnej, wyrozumiałej, która buduje więzi i umożliwia wszechstronny rozwój. Szkoły, która jest otwarta na wyzwania współczesnego świata, ale jednocześnie nie zapomina o jednostce i jej indywidualnych potrzebach (Cytłak i in. 2022: 429–438; Bródka i in. 2020; Sarnata-Ciastko 2013).

Negatywna ocena szkoły prowadzi do poszukiwania przez rodziców i uczniów alternatywnych w stosunku do tradycyjnej szkoły form edukacji. Jedną z nich jest edukacja domowa, która polega na przejęciu przez rodziców pełnej kontroli i odpowiedzialności za naukę dziecka. Edukacja odbywa się poza murami szkoły, najczęściej w środowisku domowym (Budajczak 2010: 107–110; Lendzion 2021). Dynamiczny wzrost zainteresowania edukacją domową wśród polskich rodziców i uczniów nastąpił w okresie pandemii Covid-19 i wprowadzenia do polskich szkół zdalnego nauczania. Jeszcze w latach 2017–2019 liczba uczniów korzystających z tej formy nauki oscylowała na poziomie 12–13 tys., aby w kolejnych latach 2020–2022 wzrosnąć o prawie 300% i w lutym 2023 r. osiągnąć poziom 30 347, a rok później 51 163 uczniów w całej Polsce. Od 2019 r. województwa, które skupiają najwięcej uczniów w edukacji domowej, to mazowieckie i śląskie, a od

2023 r. również wielkopolskie<sup>1</sup>. Warto zaznaczyć, że o ile w edukacji domowej jeszcze w roku szkolnym 2023–2024 dominowali uczniowie szkół podstawowych, to w roku szkolnym 2023–2024 w województwie mazowieckim uczniowie liceum stanowili 61,7% wszystkich uczniów w edukacji domowej (Lendzion 2021; <https://dane.gov.pl/>). Zainteresowanie tą pozaszkolną formą nauki w dużej mierze wynikało z niezadowolenia rodziców i uczniów z edukacji szkolnej w okresie zdalnego nauczania. W przekazach medialnych pojawiły się też głosy, że zdalne nauczanie jest pewną formą nauczania domowego, ponieważ rodzice, zwłaszcza w przypadku młodszych uczniów, często musieli przejąć obowiązek szkoły zarówno w zakresie zapewnienia opieki w ciągu dnia, jak i nauki dzieci (Kolet-Iciek 2020; Budajczak 2021: 28).

Należy podkreślić, że motywy przechodzenia na edukację domową są różne. Można wśród nich wyróżnić zarówno motywacje negatywne, jak i pozytywne. Źródłem tych pierwszych jest wspomniana powyżej negatywna ocena szkół systemowych (m.in. brak indywidualnego podejścia do dziecka, pogoń za ocenami, zbyt „sztywne” programy nauczania). To one też najczęściej charakteryzują rodziców i uczniów, którzy na edukację domową przechodzili w trakcie lub tuż po pandemii. Z kolei motywacje pozytywne oparte są na dostrzeganych przez rodziców walorach edukacji domowej, takich jak m.in.: możliwość zapewnienia dziecku edukacji adekwatnej do jego potrzeb intelektualnych, możliwość samodzielnego pokierowania wychowaniem i edukacją dziecka czy możliwość wychowania dziecka zgodnie z wartościami kulturowanymi w rodzinie (Lendzion, Wołk 2023; Poruszek 2020; Bielecka-Prus 2018; Budajczak 2004).

Rozpatrując nauczanie domowe z perspektywy wyróżnionych przez Dorotę Klus-Stańską głównych paradygmatów w dydaktyce – obiektywistycznego, konstruktywistyczno-interpretatywnego oraz transformatywnego, w przeciwieństwie do nauki w tradycyjnym systemie edukacji związanego niezmiennie od stu lat z pierwszym z nich, edukacja domowa wpisuje się w swych założeniach w dwa ostatnie. W nurcie paradygmatu konstruktywistyczno-interpretatywnego podkreślane jest bowiem prawo jednostki do autonomicznego rozwoju, subiektywnych wyborów, podmiotowych dążeń i twórczej aktywności. Celem nauczania jest tu, podobnie jak w paradygmacie obiektywistycznym, przygotowanie młodego człowieka do życia w społeczeństwie, ale jednocześnie podkreślana jest indywidualna droga rozwoju każdego ucznia. Z kolei w paradygmacie transformatywnym istotne jest w procesie nauczania budowanie u uczniów krytycznych postaw wobec zastanej rzeczywistości i wdrażanie celów emancypacyjnych (Klus-Stańska 2018: 31–37; 2010: 266–280).

Na praktykowanie przez rodziców uczących dzieci w domu założeń podejścia konstruktywistycznego w dydaktyce wskazują wyniki badań przeprowadzonych m.in. w krajach anglosaskich, które mają bogatą literaturę przedmiotu, zwłaszcza od początku XXI w., kiedy popularność tej formy nauki zaczęła dynamicznie wzrastać. Dla rodziców edukujących dzieci w domu ważne są nie tyle „tradycyjne” efekty nauczania, takie jak nauka czytania i pisanie czy umiejętności matematyczne, ale przede wszystkim szeroko rozumiany rozwój dziecka (Neuman, Guterman 2016a). W badaniach jakościowych Ari Neuman i Oz Guterman poprosili w wywiadach trzydzieści matek pochodzących z Izraela o wskazanie osiągnięć edukacyjnych swoich dzieci uczących się w domu. Kobiety mówiły przede wszystkim o tym, że ich dzieci zyskały większą niezależność i pewność siebie, zadają więcej pytań i mają większą motywację do poszukiwania odpowiedzi, wykazują się elastycznością myślenia i kreatywnością, są bardziej świadome siebie i bardziej dociekliwe, mniej boją się bycia „innymi” i są bardziej związane z problemami „świata rzeczywistego”. Warto podkreślić, że żadna z nich nie wspomniała o umiejętnościach w zakresie czytania, pisanie czy liczenia (Neuman, Guterman 2016b). Z kolei badania przeprowadzone przez Glende Jackson, konsultantkę ds. edukacji w Australijskiej Służbie Doradczej ds. Edukacji Domowej (AHEAS), wśród australijskich uczniów uczących się w domu wykazały, że mają oni większą zdolność do samoregulacji (w tym zwłaszcza zdolność do podejmowania samodzielných decyzji) niż uczniowie w tradycyjnym systemie edukacji. Autorka wskazuje trzy źródła ich autoregulacji:

1 W roku szkolnym 2019/2020 najwięcej dzieci w edukacji domowej było w województwach: mazowieckim (23,7%), śląskim (19%), pomorskim (12%) oraz wielkopolskim (7%); w roku szkolnym 2020/2021 w województwach: mazowieckim (27%), śląskim (12%), wielkopolskim (9%) oraz pomorskim i dolnośląskim (po 7%); w roku szkolnym 2021/2022 w województwach: mazowieckim (35%), śląskim (13%), dolnośląskim (9%) i wielkopolskim (7,5%); w roku szkolnym 2022/2023 w województwach: mazowieckim (51%), śląskim (10%), oraz dolnośląskim i wielkopolskim (po ok. 7%); w roku szkolnym 2023/2024 w województwach: mazowieckim (42,7%), wielkopolskim (20%) i śląskim (15,6%) (oprac. własne na podstawie: MEN, *Otwarte dane – nauczanie domowe*, <https://dane.gov.pl/>).

elastyczność – możliwość samodzielnego regulowania czasu, tempa i programu nauki; swoboda – możliwość samodzielnego ustalania własnego harmonogramu nauki i zajęć rekreacyjnych oraz wybór szkoły – uczniowie czuli się dowartościowani w sytuacji, gdy rodzice włączali ich do dyskusji na temat wyboru systemu nauczania (Jackson 2016).

Krytyczny przegląd wyników badań przeprowadzonych na przełomie XX i XXI w. w USA wśród uczniów w edukacji domowej, którego dokonał w swoim artykule zatytułowanym *The Social and Educational Outcomes of Homeschooling* Joseph Murphy, wskazuje, że system nauczania domowego stwarza dla dzieci sprzyjające warunki zarówno do ogólnego rozwoju, jak i zdobywania wiedzy. Mierzone za pomocą standardowych testów osiągnięcia edukacyjne uczniów w edukacji domowej, porównywane z osiągnięciami uczniów w tradycyjnym systemie edukacji w zakresie umiejętności czytania i pisanania, umiejętności matematycznych czy w zakresie nauk przyrodniczych, nie wskazują specjalnych różnic, a jeżeli, to na korzyść tych pierwszych. Warto jednak podkreślić, że bardziej szczegółowa analiza dowodzi, że nauczanie dzieci w domu osłabia wpływ statusu społeczno-ekonomicznego rodziny na osiągnięcia edukacyjne uczniów. Wśród amerykańskich uczniów wywodzących się z rodzin o niskim statusie społeczno-ekonomicznym (pod uwagę brano wykształcenie rodziców, dochód oraz rasę) lepsze wyniki w nauce osiągają ci, którzy uczą się w domu, niż ich rówieśnicy uczęszczający do szkół publicznych (Murphy 2014; por. Bosswell 2021; Guterman, Neuman 2019; Ray 2017).

Badania prowadzone w Polsce wśród rodziców edukujących dzieci w domu również świadczą o wpisaniu się ich wizji edukacji dziecka w konstruktywistyczny model nauczania. Przede wszystkim w edukacji domowej dziecko jest podmiotem w procesie kształcenia i „może być traktowane indywidualnie i godnie, a jego głos i wola współtworzą proces rozwojowy” (Gierczarz-Borkowska 2012: 62; por. Kucharska 2014). Brak też podziału na „edukację” i „życie”, który występuje w przypadku, gdy dziecko chodzi do szkoły. Nauka przebiega w sposób spontaniczny i naturalny, jest podejmowana w trakcie różnych codziennych czynności, jak i w sytuacjach, kiedy dziecko z własnej inicjatywy chce podjąć naukę. Jak wynika z wypowiedzi badanych rodziców, dzieci w edukacji domowej w naturalny sposób rozwijają swój potencjał. „Edukatorzy domowi podążają za dzieckiem, tworząc mu warunki do rozwoju, bez nazywania tego «nauką» czy oceniania jego postępów. Często właśnie działanie doprowadza dzieci do umiejętności czytania i pisanania” (Gierczarz-Borkowska 2019: 210).

Podobnie jak w krajach anglosaskich, również w Polsce dla rodziców edukujących dzieci w domu najważniejsze są nie tyle „tradycyjne”, mierzalne efekty nauczania, co ogólny rozwój dziecka. W edukacji domowej rodzice uczą dzieci umiejętności korzystania z wolności, którą oferuje edukacja domowa – samodzielnego decydowania o swoim czasie i planowania swoich aktywności, odpowiedzialności za podejmowane decyzje, w tym zwłaszcza za postępy w nauce, a w efekcie umiejętności samokształcenia (Krasuska-Betiuk, Dropia 2021; Szafrąńska, Pawlak 2020; Kochan 2016). Świadczą o tym nie tylko wywiady przeprowadzane z rodzicami uczącymi dzieci w domu, ale również z uczniami będącymi w tym trybie nauki. Na postawione młodym ludziom w trakcie wywiadów prowadzonych przez Magdalenę Gierczarz-Borkowską pytanie: „Jak się uczą?” większość z nich, w przeciwieństwie do ich szkolnych rówieśników, odpowiadała, wskazując na sposoby zdobywania wiedzy, natomiast rzadko padały stwierdzenia wartościujące poziom zdobytej wiedzy – dobrze, średnio czy źle (2019: 220–222; por. Królikiewicz 2017).

### Metodologia badań własnych

W dalszej części artykułu odwołam się do badań własnych przeprowadzonych wśród rodziców edukujących dzieci w domu. Wykorzystano w nich metodę badań jakościowych, stosując technikę zogniskowanego wywiadu online (OFGI) (Daszkiewicz, Wrona 2014). Wszystkie wywiady zostały zrealizowane w formie wideokonferencji. Wybór zdalnej techniki badawczej był podyktowany dużym rozproszeniem przestrzennym rodziców, którzy zgłosili chęć udziału w badaniach<sup>2</sup>, przy jednoczesnej ich wirtualnej dostępności. Większość

2 Do badania zaproszono rodziców, którzy w pierwszym etapie badań – badania ilościowe techniką ankiety internetowej (CAWI) – wyrazili w kwestionariuszu ankiety chęć udziału w kolejnym etapie badań, w badaniach jakościowych. Post zapraszający do udziału w badaniach ilościowych wraz z linkiem do ankiety został zamieszczony na kilku forach społecznościowych, skupiających rodziców

rodziców, którzy ostatecznie zgodzili się na udział w badaniach, wyraziła zgodę pod warunkiem, że będą to badania online. Pomimo kontaktu zapośredniczonego przez narzędzie komunikacji online w trakcie wywiadów stworzono przyjazną przestrzeń do nawiązywania swobodnych i naturalnych relacji zarówno moderatora z osobami badanymi, jak i między badanymi. Wydaje się, że „współobecność” online, która pozwalała każdemu z uczestników badania na przebywanie w swobodnie wybranej przez siebie lokalizacji, a nie w lokalizacji z góry narzuconej przez badacza, dała wszystkim poczucie komfortu fizycznego i emocjonalnego (por. Ślęzak 2021; Ostaszewska, Pietrusińska 2023). O tym, że badani czuli się swobodnie w trakcie wywiadów, świadczą ich bardzo osobiste wypowiedzi poruszające wrażliwe zagadnienia, związane m.in. z problemami rozwojowymi ich dzieci.

W ośmiu wywiadach fokusowych łącznie wzięło udział 29 osób, w tym dwóch ojców i 27 matek. Jeżeli chodzi o liczbę dzieci, którą mieli uczestnicy wywiadów, to najczęściej spośród nich miało dwoje dzieci (21 rodziców), jedno dziecko miały dwie osoby, natomiast troje i więcej dzieci pozostałe 6 osób. Większość dzieci badanych rodziców, będących w edukacji domowej uczęszczała do szkoły podstawowej (37 dzieci, przy czym 27 spośród nich chodziło do klas 4–8), natomiast 11 młodych osób było w klasach licealnych. Kilkoro rodziców zadeklarowało, że dzieci są jeszcze w wieku przedszkolnym. Warto podkreślić, że wśród badanych osób 1/3 (9) miała dzieci w wieku szkolnym zarówno w edukacji domowej, jak i w szkole systemowej. W tym w czterech przypadkach dotyczyło to sytuacji, kiedy jedno z rodzeństwa było dzieckiem w spektrum autyzmu lub wysoko wrażliwym<sup>3</sup> i uczyło się w edukacji domowej, natomiast rodzeństwo uczęszczało do szkoły systemowej. Należy podkreślić, że w całej próbie 1/3 badanych rodziców miała dzieci z różnego rodzaju zaburzeniami neurorozwojowymi. Wszystkie uczyły się w trybie edukacji domowej. Jeżeli chodzi o staż badanych rodziców w edukacji domowej, to był on zróżnicowany – od roku do 12 lat (w tym 7 osób zadeklarowało, że ich dziecko/dzieci są „od zawsze” w edukacji domowej, tzn. dzieci od początku uczą się w trybie edukacji domowej). Jedna osoba zadeklarowała, że dziecko raz jest w systemie, a raz w edukacji domowej.

Transkrypcje wywiadów fokusowych zostały przeanalizowane przy użyciu oprogramowania Atlas.ti. W trakcie analizy zgromadzonych danych uzyskano 48 kodów rzeczowych i teoretycznych, które następnie dla usystematyzowania przypisano do 9 grup (rodzin kodów): motywacje przejścia na edukację domową; efekty przejścia na edukację domową; relacje społeczne; ocena szkoły systemowej; inicjator przejścia na edukację domową; definicja edukacji domowej; definicja edukacji; organizacja nauki w domu; najbliższe środowisko. Zgromadzony materiał jest bardzo bogaty i porusza wiele wątków związanych z edukacją domową. W dalszej części artykułu odniosę się do danych ukazujących zmiany, jakie zaszły zarówno w dziecku, jak i w środowisku rodzinnym w chwili rezygnacji z nauczania w szkole systemowej i przejścia dziecka/dzieci na nauczanie domowe. Doświadczenie zmian, jakie zaszły po zmianie trybu nauczania, dotyczy przede wszystkim tych spośród badanych, których dzieci przed podjęciem nauki w trybie edukacji domowej uczyły się najpierw w szkole systemowej. Rodzice, których dzieci od początku były w edukacji domowej, również chętnie zabierali głos, wskazując na pozytywne aspekty zarówno w zakresie życia rodzinnego, jak i w rozwoju dziecka, które ich zdaniem wynikają z wybranej przez nich formy edukacji.

### **Efekty przejścia dziecka na nauczanie domowe w wypowiedziach badanych rodziców**

Temat zmian w życiu rodzinnym po przejściu dziecka lub dzieci na edukację domową był zaplanowany przed przystąpieniem do realizacji wywiadów fokusowych. Jedno z pytań zamieszczonych w częściowo ustrukturyzowanym scenariuszu wywiadu brzmiało: „Edukacja domowa a życie rodzinne: czy w Państwa

---

edukujących dzieci w domu. Były to zarówno społeczności konkretnych szkół, które w swoją działalność edukacyjną mają wpisane edukację domową (w tym dwie zrzeszające największą liczbę uczniów w edukacji domowej w Polsce), jak i społeczności regionalne czy ogólnopolskie. W badaniach ilościowych wzięło udział 393 rodziców edukujących dzieci w domu, spośród których około 100 osób zgłosiło chęć udziału w dalszych badaniach.

<sup>3</sup> Osoby/dzieci wysoko wrażliwe (HSP – Highly Sensitive Person) – jest to termin wprowadzony przez amerykańską psycholog Elaine Aron. Zdaniem E. Aron osoby wysoko wrażliwe cechuje silniejsze odczuwanie bodźców zewnętrznych i wewnętrznych, co w przypadku dzieci może utrudniać ich funkcjonowanie w środowisku szkolnym ze względu na zbyt dużą liczbę bodźców (zob. Baryła-Matejczuk, Artymiak, Ferrer-Cascales, Betancort 2020).

życiu rodzinnym coś się zmieniło po przejściu na edukację domową?” Wypowiedzi rodziców, zwłaszcza tych, którzy zakończyli edukację w szkole systemowej i przeszli na edukację domową w okresie do 2–3 lat od terminu przeprowadzania wywiadów (grudzień 2022), były bardzo rozbudowane i nasycone emocjonalnie. Należy podkreślić, że temat zmian, które zaszły w życiu dziecka i całej rodziny, często był wywoływany przez samych badanych, zanim moderator zdążył zadać pytanie. Analiza nasyconych treściowo wypowiedzi rodziców pozwoliła wyróżnić dwie główne podgrupy kodów – zmiany w zachowaniu dziecka w życiu codziennym oraz zmiany w życiu rodzinnym, a wśród nich kolejne podgrupy kodów.

### Zmiany w zachowaniu dziecka w życiu codziennym<sup>4</sup>

#### Funkcjonowanie dziecka na co dzień

Przejście dziecka na edukację domową wiąże się z wieloma zmianami w jego codziennym funkcjonowaniu. Wynikają one przede wszystkim z braku konieczności codziennego porannego wstawania do szkoły i spędzania w niej wielu godzin, co przełożyło się na „uwolnienie” czasu na inne aktywności. Ponadto rodzice w swoich wypowiedziach podkreślali, że brak dyscyplinującego środowiska szkolnego, presji nieustannego bycia ocenianym zarówno przez grono pedagogiczne, jak i rówieśników oraz brak konieczności dostosowywania się do odgórnie stawianych wymogów sprawiły, że ich dzieci są wypoczęte i nabrały chęci do podejmowania różnego rodzaju aktywności. Możliwość samodzielnej organizacji czasu i decydowania o sobie sprawiła, że nastolatki stali się bardziej pewni siebie, a w konsekwencji dojrzałi i bardziej odpowiedzialni.

Przed wszystkim też ta kwestia odespania, bo to już teraz są nastolatki. Oni potrzebują dużo, dużo snu. Syn też starszy teraz zaczął ćwiczyć. Też zauważam, że młodszy syn jest bardzo niskiego wzrostu, a zaczął rosnąć, odkąd jest wyspany i wypoczęty. Mają faktycznie więcej teraz czasu i zmiana w nich też zaszła taka, że są pewniejsi siebie, odważniejsi. Miałam wrażenie, że są tacy trochę zahukani w szkole. Zawsze w ogóle nie sprawiali żadnych problemów wychowawczych. W szkole byli takimi uczniami, którzy się bardzo wpasowywali w system. Tak więc można powiedzieć wymarzeni uczniowie dla nauczyciela, bo wykonują polecenia, nie dyskutują i niestety też nie komunikują swoich potrzeb. Jakby dusili się tak trochę w sobie, a właśnie tak rozkwitli można powiedzieć na tej edukacji domowej (Milena, trzeci rok w ED, dwoje dzieci w ED klasy 4–8).

Ale też w dzieciakach to widzę, ile one zyskały zaufania do siebie i odpowiedzialności za swoje życie. A to jest bardzo rozwojowe, moim zdaniem (Ewelina, drugi rok w ED, dwoje dzieci: jedno w ED wysoko wrażliwe, drugie w szkole systemowej).

Zaskakującym, nowym doświadczeniem dla rodziców, których dzieci przeszły na edukację domową, jest uczestnictwo młodych ludzi w życiu rodziny. Niechętni dotąd do współpracy i podejmowania obowiązków domowych młodzi ludzie zmienili się w aktywnych uczestników życia rodzinnego. Rodzice stawiali tezę, że brak „przymusu szkolnego”, który stale był obecny w życiu ich dzieci, wywołując u nich stres i zmęczenie, otworzył przed nimi nowe perspektywy – możliwość podejmowania różnorodnych obowiązków dobrowolnie, bez przymusu.

On lubi z nami być i z nami rozmawiać. Wydaje mi się, że ma to związek z tym, że jak z nami rozmawia, to z nami rozmawia, a nie myśli o czymś innym. W tym czasie nie stresuje się, że musi się wyspać jeszcze, że musi się czegoś nauczyć. No nie ma tego napięcia, więc po prostu jesteśmy w żywym kontakcie. Jak tato mu coś pokazuje, to rzeczywiście jest tym zainteresowany [...]. Jak wcześniej prosiliśmy dzieci o posprzątanie czy o pomoc... Współpracę jakąś w domu. No to dla mnie to było ekstremalne doświadczenie, bo znowu ktoś coś od nich chce, bo znowu się muszą jakoś angażować. Być może nie jest to dla nas rodziców straszne, ale dla nich to jest dodatkowy kolejny obowiązek. Kolejne polecenie, kolejne jakieś działanie, które muszą wykonać. W tej chwili nie zauważamy czegoś takiego, no widzimy, że dzieci sprzątają. No

<sup>4</sup> W przywołanych cytatach zachowano oryginalne brzmienie wypowiedzi.

kurczę, no sprzątają, uczą się pakować do zmywarki. Nawet według klucza matki, co jest moim zdaniem wyzwaniem. Ale uczą się, siedzą z nami podczas posiłków i rozmawiamy razem. Też nie ma czegoś takiego, że one muszą już uciekać albo że nie chcą z nami rozmawiać, bo gadamy o jakichś *bzdurach albo nie daj* Boże, rozmawiamy znowu o szkole (Katarzyna, drugi rok w ED, dwoje dzieci w ED, oboje w spektrum autyzmu).

### Zmiany w zakresie nauki

Kolejną istotną zmianą, którą zauważają rodzice u swoich dzieci po przejściu na edukację domową, jest odzyskana chęć do nauki. Brak przymusu w postaci klasówek i ocen sprawia, że dzieci same zaczynają się uczyć:

Jak syn był na edukacji domowej w zeszłym półroczu, to ja pierwszy raz go widziałem jak on siadł i uczył się sam. Wcześniej nie zaobserwowałem takiego procesu (Paweł, drugi rok w ED, dwoje dzieci: jedno w ED, drugie w szkole systemowej).

Należy jednak podkreślić, że kluczem do zachęcenia dzieci do nauki w edukacji domowej jest pozwolenie im na poszukiwanie i rozwijanie własnych pasji, zainteresowań, na które często nie miały czasu i siły, gdy uczęszczały do szkoły systemowej. Dotyczy to zarówno dzieci w nauczaniu początkowym, jak i starszych uczniów. Dzieci, jeżeli same mogą zarządzać procesem zdobywania wiedzy, to znaczą: nie mają z góry ściśle określonego przez program nauczania czasu i porcji informacji, które mają zdobyć, znacznie chętniej siadają do nauki i nie traktują jej wówczas jako przymusu, ale jako przyjemność. Wskazana przez G. Jackson (2016) elastyczność i swoboda w procesie nauczania jest kluczem do efektywnego zdobywania wiedzy:

I nawet jest czas na olimpiady, tak. Bo mój syn uwielbia, ten starszy, mitologię grecką. No zafascynował się tym już w trzeciej klasie. Ciągle *śluchał tych mitów greckich, no Boże*. No i w czwartej klasie pierwszy raz wziął udział. I kurczę, no tam całkiem dobrze mu to poszło. Tam chyba dziewięć miejsc w Polsce zajął. Także, ja nie przypominam sobie, żeby jakoś chciał brać w jakichkolwiek konkursach, kiedy chodził do szkoły stacjonarnej, nie chciał brać. Że, nie mama, nie będę brać udziału, po co mi to. A tu, nagle: a może ja bym mama spróbował? Bo tu jest taka olimpiada. Wiesz co, jest olimpiada z mitologii. Chcesz wziąć udział? Tak, zapisz mnie. To dobra, no i już. I zobaczył, że są też takie fajne konkursy. Zgodne z jego zainteresowaniami i że to się też liczy, tak. To też się liczy. I też nauczyciel to też docenił na egzaminie z polskiego i mówi, kurczę Janek, tutaj z tej mitologii, no fajnie. Tak sobie porozmawiali (Ola, trzeci rok w ED, troje dzieci: dwoje w ED, w tym jedno w spektrum autyzmu, najmłodsze dziecko ma kilka miesięcy).

Nauka w edukacji domowej różni się od edukacji szkolnej między innymi tym, że nie ma na co dzień nauczycieli. Rodzice czuwają nad procesem zdobywania wiedzy przez ich dzieci i uważają, aby nie wchodzić w rolę „systemowych” nauczycieli. Starają się na co dzień stwarzać sytuacje sprzyjające nauce dzieci, „podążając za nimi”, uwzględniając ich potrzeby i możliwości rozwojowe. Wyznają zasadę „naturalnego” przekazywania wiedzy. Tak jak w przypadku rodziców badanych przez M. Giercarz-Borkowską (2019) rodzice w wywiadach podkreślali, że nie ma rozdziału między „nauką” a „codziennym życiem”. Dzieci, zwłaszcza te w edukacji wczesnoszkolnej, najchętniej zdobywają wiedzę przy okazji różnych innych aktywności:

I zauważyłam właśnie u syna, że on nie lubi systematyczności, czyli żeby podchodzić i kilka razy czegoś próbować. Ja coś mu mówię i go z tym zostawiam. Mija miesiąc, niekiedy tydzień, niekiedy pół roku. A nagle on to umie, gdzie ja mu tylko raz to powiedziałam. I wiem, że nie potrzebujemy siadać codziennie przy czymś. Po prostu dla niego to, jakoś tak idzie, tak. Na przykład, dzisiaj patrzyliśmy na serial *Wednesday*, bo bardzo mi się podoba. I tam był właśnie wątek spalenia czarownicy. I przeszliśmy przez historię, jak to wygląda, dlaczego palą czarownice, kim były czarownice i przeszliśmy przez taki wątek historyczny. I ta wiedza po prostu, sama nam wchodzi z różnych działów i to mi się strasznie podoba. I to właśnie, że nie ma takiego ograniczenia (Samanta, czwarty rok w ED, dwoje dzieci: jedno w ED, młodsze w przedszkolu).

Uczeń w trybie edukacji domowej ma obowiązek zaliczenia każdego roku egzaminów przedmiotowych obowiązujących na danym etapie nauczania w placówce oświatowej, do której jest zapisany. Niemniej jednak sposób, w jaki zdobywa wiedzę niezbędną do pozytywnego zdania egzaminów, nie podlega formalizacji. Dzięki temu, zgodnie ze wskazaniami ruchu Nowego Wychowania, edukacja domowa pozwala na praktykowanie nauczania skrojonego na miarę dziecka, które uwzględnia jego indywidualne predyspozycje, zainteresowania i zdolności. Taka edukacja rozbudza wrodzoną u niego ciekawość świata i pobudza do poszukiwania odpowiedzi na nurtujące go pytania:

Bo, to nie jest tak, że leżą odłogiem i nic nie robią, jak wielu nauczycieli myśli sobie. A jakby tam pozwolić wszystkim na tę edukację domową, teraz wszyscy leżeliby odłogiem. Niewykluczone, że jakaś część przez jakiś czas musiałaby poleżeć. Natomiast widzę, że to działa tak, że ten człowiek wie, czego chce, wie, gdzie się ma rozwijać, wie, gdzie są jego silne strony. Naprawdę, obserwuję moje dzieci i one wiedzą, w czym są dobre. Wiedzą to, już teraz. Same potrafiły zbudować taką wiedzę na swój temat. I trzymają się tego. Są bardzo zmotywowane do tego, żeby rozwijać te obszary. Nie muszę stać z batem, nie muszę ich straszyć, nie muszę ich mamić. Nie muszę kar ani nagród dawać za to. Po prostu rozwój, sam w sobie, jest dla nich przyjemnością i nagrodą w tych obszarach, które oczywiście sobie sami wybrali, zdecydowali (Samanta, czwarty rok w ED, dwoje dzieci: jedno w ED, młodsze w przedszkolu).

Widzę po moich dzieciach, że dla nich uczenie się niekoniecznie tego, co w szkole akurat trzeba, jest przyjemnością i on by prawdopodobnie – no syn widzę, że on już tak jakby etap szkoły podstawowej mógłby zamknąć w zeszłym roku na przykład, gdyby była taka możliwość, bo on miał pięć, prawie pięć miesięcy wakacji i to, że on miał te wakacje, to nie znaczy, że on tam się nic nie uczył i nie rozwijał, tylko nadal z tych zagadnień na przykład fizyka, chemia, historia, to nadal coś czytał i z literatury to jest taki człowiek, który jest w stanie mniej więcej jedną książkę dziennie przeczytać, jak mu się nie przeszkadza, to tak robi. To są i popularno-naukowe książki, i jakieś tam fantastyczne, i czasami, jak go weźmie na jakąś klasykę, to też, więc po prostu ja widzę, że edukacja domowa jest super dla tych, którzy chcą się uczyć. A taka stacjonarna szkoła to jednak człowiekowi, który chce się uczyć, trochę przeszkadza (Anna, drugi rok w ED, dwoje dzieci: jedno dziecko w ED, drugie w szkole systemowej).

#### Dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi

Wśród uczestników wywiadów było sześćcioro rodziców, którzy mieli dzieci w spektrum autyzmu (w tym jedna osoba miała dwoje dzieci w spektrum), troje rodziców miało dzieci wysoko wrażliwe, jeden z rodziców miał dziecko z afazją. Dwoje rodziców przyznało, że ich dzieci mają za sobą próby samobójcze. Prawie wszyscy ci rodzice (poza jednym) mieli za sobą negatywne doświadczenia z edukacją dziecka w szkole systemowej. Większość z nich zauważała negatywne zmiany w zachowaniu dziecka wraz z kolejnymi latami edukacji w szkole systemowej. Najczęściej pierwsze lata edukacji szkolnej były też okresem, kiedy dzieci zostały zdiagnozowane w zakresie poszczególnych zaburzeń.

Z wypowiedzi większości badanych rodziców dzieci w spektrum autyzmu bądź dzieci wysoko wrażliwych wynika, że edukacja domowa jest dla nich aktualnie jedynym dopuszczalnym rozwiązaniem w zakresie kształcenia dziecka. Rodzice mówili o braku alternatywy edukacyjnej dla swoich dzieci, które są w normie intelektualnej, często wykazują się specyficznymi uzdolnieniami, ale ze względu na zbyt wiele bodźców w środowisku szkolnym nie są w stanie sprostać jej wymaganiom. Badani wskazywali, że mimo przyznanego dla dziecka nauczyciela wspomagającego, terapii prowadzonych przez specjalistów czy prób dostosowania wymagań edukacyjnych do dziecka szkoła systemowa niestety nie jest dla ich dzieci przyjaznym i bezpiecznym środowiskiem do zdobywania wiedzy, a tym bardziej do integralnego rozwoju. Rezygnacja z edukacji szkolnej i nauka w przyjaznym środowisku rodzinnym, w którym liczba bodźców jest nieporównywalnie mniejsza niż w szkole, a dodatkowo mogą być one kontrolowane przez rodzica, przyniosła spektakularne wręcz zmiany w zachowaniu i codziennym funkcjonowaniu dzieci. Wypowiedzi rodziców opisujących przemiany swoich dzieci były pełne emocji i wzruszeń:



Wszystko się zmieniło. Odzyskałam dziecko, odzyskałam dziecko uśmiechnięte, zadowolone, które jest po prostu sobą. Nie musi już zakładać tych wszystkich masek, które nosił w szkole. Który odzyskał kontakt ze swoim ciałem, czyli sobie klaszcze, jak się śmieje. To wszystko mu znikło w szkole, bo myślał, że coś z nim nie tak, a on po prostu trochę odmiennie, trochę inaczej funkcjonuje niż inni. I to miało wpływ na jego psychikę, na naszą relację przede wszystkim. Na naszą relację. Ja mam pięknego, wspaniałego, cudownego chłopca, który w życiu nie chciałam, żeby się zmienił. Mimo że jest w spektrum. To jest dziecko, którego ja nie pozwoliłam zniszczyć w systemie (Katarzyna, drugi rok w ED, jedno dziecko w spektrum autyzmu).

No to jest ogromny, ogromny komfort przez ten rok, no to dużo tutaj, bardzo dużo się zmieniło na plus, z czego przede wszystkim, jeżeli chodzi o ten spokój, o jej własną regulację dnia, o mniejszą stresowość. Ona wróciła do życia. No jest zupełnie inną dziewczyną. Nie wiem, to nie zabrzmi dobrze, bo tu nie chodzi mi o nomenklaturę medyczną, ale taką normalną. Moja rodzina mówi, że warto byłoby może powtórzyć diagnozę, bo to aż się wierzyć nie chce. No tak zadziałała na nią edukacja domowa (Urszula, drugi rok w ED, dwoje dzieci: jedno w spektrum autyzmu ED, drugie w szkole systemowej).

Kamil nie mówił do szóstego roku życia praktycznie. On zaczął mówić, także, chodzi mi o mówienie takie pełnymi zdaniami. Prostymi, ale zdaniami jednak. Nie to, że hasłami albo krzykiem, albo pokazywaniem czegoś. Bo to, to nie jest raczej mowa, o której, no którą my się posługujemy na co dzień, w relacjach z innymi ludźmi. Kiedy przyszła ta pandemia, wtedy w marcu i z dnia na dzień zostaliśmy w domu i on się zaczął wysypiać. Nie jeździł na żadne terapie. No i pewnego dnia on zaczął po prostu mówić. I dla mnie to było takie dziwne. Bo ja myślałam na początku, że to do mnie starszy mówi. To ty Janku zapytałeś o to? No nie, to on powiedział. Kamil, tak? No i właśnie, że dziecko zaczęło mówić. I wtedy akurat, wtedy, to było już przyklepane, że na pewno będzie się uczył w domu. Bo skoro się teraz tak otworzył i zaczął porozumiewać się zdaniami prostymi, bo prostymi, ale zdaniami, a nie hasłami. To dla mnie to było, no takie właśnie przypiętowanie tego, że jednak tak, nawet jeżeli mieliśmy obawy (Ola, trzeci rok w ED, troje dzieci: dwoje w ED, w tym jedno w spektrum autyzmu, najmłodsze dziecko ma kilka miesięcy).

Rodzice w swoich wypowiedziach wskazują na pozytywne zmiany, które zaszły w dzieciach w spektrum autyzmu po przejściu na edukację domową. W ich opinii źródłem tych zmian jest rezygnacja z „przebudzcowanego” środowiska szkolnego oraz możliwość funkcjonowania dziecka zgodnie z własnym rytmem dnia i potrzebami rozwojowymi. Należy podkreślić, że rezygnacja z edukacji szkolnej nie oznacza przerwania terapii. Ponadto badani rodzice dzieci w spektrum, z afazją czy wysoko wrażliwych tak organizowali swoje życie zawodowe, aby móc poświęcać jak najwięcej czasu dla dziecka. Kilka matek całkowicie zrezygnowało z pracy zawodowej. Problemy poruszone przez rodziców dzieci z różnymi zaburzeniami rozwojowymi stawiają pod znakiem zapytania efektywność edukacji włączającej w szkołach. Kwestię edukacji domowej w przypadku dzieci ze specjalnymi potrzebami podejmował już w swojej publikacji Marek Budajczak. Odnosząc się do wyników badań z krajów anglosaskich, jak i do własnych badań, twierdził, że w edukacji domowej dzieciom w spektrum autyzmu, z ADHD czy innymi zaburzeniami rodzice mogą zapewnić bardziej korzystne środowisko edukacyjne niż szkoła systemowa, pozwalające na osiągnięcie przez nie znacznych postępów zarówno w zakresie umiejętności szkolnych, jak i ogólnorozwojowych (2020: 113–120). Na pewno jest to temat do dalszych badań.

### Zmiany w życiu rodziny po przejściu dzieci na edukację domową

#### Czas dla rodziny

Jedną z częściej wymienianych zalet edukacji domowej jest uwolniony czas. Zaletą szkoły jest niewątpliwie jej funkcja opiekuńcza, zwłaszcza w przypadku dzieci w wieku wczesnoszkolnym. Jednak badani rodzice, choć często wskazywali, że w chwili przejścia dzieci ze szkoły systemowej na edukację domową musieli przeorganizować swoje życie zawodowe, część osób, zwłaszcza matek, zrezygnowała z pracy zawodowej lub ją znacząco ograniczyła, to jednak korzyści związane z pozyskaniem czasu na życie rodzinne w ich opinii rekompensują

podjęty trud opieki nad dziećmi. Szkoła „zabiera czas” nie tylko ten, który dzieci fizycznie w niej spędzają, ale również czas po niej. Czas, który dzieci muszą poświęcić na naukę, jak również czas poświęcony w domu na rozwiązywanie różnego rodzaju problemów wynikających z uczęszczania dzieci do szkoły:

Więc to też nie jest tak, że no mam dla nich czasu bardzo dużo. No bo tego czasu, co zostaje, no to trochę tracę właśnie na ogarnięcie chałupy. Trochę tracę na właśnie upewnienie się, że z tą nauką wszystko jest w porządku. Więc na jakąś taką rzeczywiście nie wiem pielęgnację relacji czy zrobienie po prostu razem czegoś fajnego, tak generalnie nie zostaje za wiele, ale i tak jest tego więcej niż w szkole, niż kiedy była szkoła, bo jakby ta sama szkoła generowała. Po pierwsze, nie było tych dzieci fizycznie przez pół dnia albo więcej, po drugie, jakby one często wracały już z bagażem problemów, które trzeba rozwiązywać. Czy to przez nich zgłaszanych, czy to zgłaszanych przez nauczycieli, tak, czy to jakieś tam prace domowe, w których trzeba pomóc, bo na przykład sobie nie radzą, bo coś tam. Więc tego wszystkiego już nie ma. No i jakby jest, jest dużo większy luz, dużo większa swoboda, dużo większa możliwość, żeby po prostu cieszyć się nawzajem sobą, a nie stresować rzeczami, które są sztucznym stresem, sztucznie nałożonym, tak. Dzięki temu możemy bardziej cieszyć się sobą i życiem (Michał, czwarty rok w ED, dwójka dzieci w ED).

Pozyskany dzięki edukacji domowej czas rodzice mogą przeznaczyć na wspólne aktywności z *dziećmi*, na które nie mieli czasu, kiedy dziecko chodziło do szkoły. Co ważne, mogą dowolnie planować czas przeznaczony na życie rodzinne. Nie obawiają się, że czas spędzony razem przyniesie, z powodu nieobecności dziecka w szkole, negatywne konsekwencje. Dla wielu rodziców czas spędzony z całą rodziną jest wartością samą w sobie:

To zaczęliśmy razem czytać i miałyśmy taki rytuał na przykład, że zaczęliśmy *Dziedziectwo* Kossak-Szczuckiej czytać wieczorami. I miałyśmy taki czas, który był znowu dla nas, tak, bo to już no wiek taki, że normalnie jej nie czytaliśmy. Czytaliśmy młodszym dzieciom, a to powróciły takie momenty, które właśnie spędzamy razem. Ona się przy okazji czegoś tam uczy. Ja się uczę bardzo dużo [...]. No też to co jest, no taką ogromną zaletą edukacji domowej to jest to, że na przykład teraz właśnie jesteśmy przez tydzień w Niemczech. Zupełnie nie mamy z tym problemu, że gdzieś tam dzieci, przez to nie wiem, przez jakieś zaległości w szkole będą miały czy coś tam w tym stylu... tylko mogliśmy razem z mężem pojechać, który teraz właśnie tutaj coś tam naukowo robi, a my jesteśmy z nim i przy okazji mamy dla siebie czas. Możemy też coś tam zobaczyć (Magda, czwarty rok w ED, trójka dzieci: dwoje w ED, najmłodsze w przedszkolu).

### Poprawa relacji w rodzinie

Obok odzyskanego czasu, kolejną wartością edukacji domowej dla życia rodzinnego jest brak stałego napięcia i stresu, który na co dzień w opinii części rodziców generowała szkoła. System edukacyjny nie tylko wywołuje stres u uczniów, ale również u rodziców, którzy z troską obserwują postępy dziecka w nauce. Szkoła wymusza na rodzicach nieustanne bycie w pogotowiu, bycie dyspozycyjnym na wezwania nauczycieli. Przejście na edukację domową eliminuje sztuczny stres szkolny, który negatywnie wpływał na życie całej rodziny i generował niepotrzebne konflikty:

I tak wszystko było w takiej wielkiej gonitwie. Powiem szczerze, to życie rodzinne raczej było tak, przelatowało nam przez palce, o, tak. Bo cały czas było wszystko pod kątem dziecka, że no przecież dziecko nie może iść spać o dwudziestej drugiej, jak ma rano wstać o siódmej. Odkąd przeszliśmy na edukację domową i to wszystko tak zwolniło, taki reset dosłowny. To nagle jakoś tak mamy czas na spokojnie, żeby wszystko zrobić. Ja mam czas, żeby tam porobić coś w domu. Syn żeby się ponudzić, też coś porobić (Samanta, czwarty rok w ED, dwoje dzieci: jedno w ED, młodsze w przedszkolu).

Bo jak czasami się widzimy z kimś co chodzą do szkoły, ze znajomymi, to zawsze jest to, że na przykład gdzie się spotykamy, jedziemy tam gdzieś, to my sobie jedziemy na luzie, a druga rodzina, dzieciaki słuchają na słuchawkach jakichś lekcji angielskiego czy jakichś *dodatkowych lekcji*, bo *muszą*, albo lektury słuchają. Muszą to przerobić na poniedziałek, także my te dwie godziny jadąc, mogę z chłopakami

porozmawiać, pośmiać się, zobaczyć, co jest za oknem w ogóle no jedziemy na wycieczkę, a oni dopiero na tą wycieczkę dojadą za następne dwie godziny, jak wysiądą z samochodu, bo całą drogę muszą przerobić jakiś materiał, *sluchajac. Więc to też czasami no, mi to naprawdę przyniosło dużą ulgę* (Lidia, trzeci rok w ED, dwoje dzieci w ED, jedno dziecko ma afazję).

Spokojniejsza atmosfera w środowisku rodzinnym przekłada się na chęć podejmowania wspólnych aktywności. Tak jak już wcześniej zostało wspomniane, dzieci chętniej podejmują obowiązki domowe, ale również chętniej spędzają czas z rodzicami. Dotyczy to nie tylko młodszych dzieci, ale również nastolatków. Rodzice z zaskoczeniem obserwują, że ich nastoletnie dzieci znowu lubią spędzać z nimi czas:

A w relacjach z naszymi dziećmi my widzimy w końcu nasze dzieci. My mamy te nasze dzieci na posiłkach, nasz syn, który nienawidził z nami jeździć gdzieś tam... Był zmęczony, w tej chwili jeździ po górach, łązi po górach i mówi, że chyba się starzeje, pyta, co mu odbiło, że on z nami lubi chodzić po górach. No, ale to słyszemy teraz (Katarzyna, drugi rok w ED, dwoje dzieci w ED, oboje dzieci w spektrum autyzmu).

Brak konfliktów, napięć generowanych przez szkołę wpływa na poprawę codziennych relacji wewnątrzrodzinnych, na ich odbudowę. Rodziny zyskują nową jakość codziennych relacji między domownikami:

Tak więc to nie było tego czasu, na bycie ze sobą. Więc dla mnie to w tej edukacji domowej to było właśnie poznawanie znowu syna na nowo. I takie, no i wspólne spędzanie czasu, więc no i nauki, nie ma tak dużo. Tym bardziej, że Kacper jest zdolnym dzieckiem. Szybko się uczy, więc my mamy czas właśnie na granie w planszówki, tak. Czy te spotkania z rodzinami z edukacji domowej, to są rodzinne spotkania, więc sobie jeździmy na takie spotkanie [...]. Ale w domu, tak jak w domu już jesteśmy. No to, no to... głównie gramy, my często gramy w coś, albo po prostu sobie rozmawiamy, tak (Marta, trzeci rok w ED, troje dzieci: dwoje w ED, najmłodsze w przedszkolu).

No nie chcę roztaczać takiego bajkowego, oczywiście, świata, bo każdy nad czymś pracuje. Ale, no w porównaniu z tym, w czym my byliśmy wcześniej, to jest naprawdę inna jakość, to jest nareszcie jakość. Jakość wspólnych uzgodnień, jakość wspólnych celów. Zawsze, wszyscy jesteśmy czterema osobnymi istotami, które mają swoje sprawy w tym domu. I to jest też fajne. Ile wsparcia, ile otwartości się pojawiło. Bo się zrobił w końcu ten czas, że można nie cisnąć. Nie, że już się trzeba dowiedzieć, mów, czego ci potrzeba! Już, bo ja za chwilę wychodzę! I tylko, dobra, to idź pomyśl. Może wieczorem będzie ten czas. Nie? Pewnie, może się znajdzie. I coś tam sobie dokończymy, coś tam sobie przegadamy. To jest nieprawdopodobne. Nie spodziewałam się, że taka zmiana może, że aż tak w tym, wiecie, w tym całym dominie może się poprzestawiać. To jest bardzo na plus. Ile my odzyskaliśmy zaufania do samych siebie. Nie tylko do członków rodziny między sobą, ale do samych siebie, tak tu. Że jesteśmy osadzeni i zupełnie odpowiadamy za pewne sprawy (Ewelina, drugi rok w ED, dwoje dzieci: jedno w ED wysoko wrażliwe, drugie w szkole systemowej).

Kilka matek wspomniało również, że edukacja domowa pozwala na większą *obecność ojca w życiu dzieci*. Dzieci mogą dostosować swój rytm dnia – nauki, spotkań towarzyskich, snu do rytmu pracy rodzica i jego obecności w domu:

No i też mąż zaczął tak częściej, prawda, i z mną gadać, i z dziećmi jakoś tak bliżej. Co było niemożliwe, jak oni chodzili. Praktycznie nie widywali taty. No, nie, bo mąż albo był ciągle w pracy, ale jak przyjeżdżał, to oni spali. I nawet nie mieli okazji sobie z nim, no tak sobie, po prostu, poleżeć. A teraz mają. Po prostu mają, bo jest ten czas (Ola, trzeci rok w ED, troje dzieci: dwoje w ED, w tym jedno w spektrum autyzmu, najmłodsze dziecko ma kilka miesięcy).

### Decyzyjność

Kolejnym aspektem podkreślanym przez rodziców, których dzieci uczą się w trybie edukacji domowej, jest wolność i decyzyjność w zakresie planowania życia rodzinnego. Szkoła, podobnie jak w przypadku generowanego stresu, wpływa nie tylko na organizację życia dziecka, ale także całej rodziny. Konieczność

dostosowania rytmu życia wszystkich członków rodziny do cotygodniowego planu lekcji oraz rocznego harmonogramu roku szkolnego ogranicza wolność rodziny w podejmowaniu decyzji dotyczących zarówno jej, jak i każdego z jej członków:

Dostrzeżliśmy raczej korzyści płynące z tego, że elastyczność edukacji domowej dostosowujemy do swoich potrzeb i możliwości, a nie do czegoś my się dostosowujemy, tak że organizacyjnie znacznie lepiej (Milena, trzeci rok w ED, dwoje dzieci w ED).

Mnie absolutnie żadne podstawy programowe nie interesują ani nic takiego, dla mnie całki nie są ważniejsze niż umiejętność robienia jajecznicy. Także mam wolne dzieci, które robią, co chcą, kiedy chcą, z kim chcą, uczą się, czego chcą i no jestem jakby najbardziej w unschoolingu, jak to jest możliwe na dany moment mojego życia. Z moimi dziećmi (Aleksandra, czwarty rok w ED, dwoje dzieci w ED).

Rodzice podkreślali również, że edukacja domowa i związany z nią tzw. proces odszkolnienia, czyli uwolnienie się od presji uczenia się według rytmu szkolnego i spojrzenie na edukację jako proces rozciągnięty w czasie, którego celem jest integralny rozwój dziecka, przywrócił im sens życia. Uczenie dziecka nie według z góry określonych wymagań takich samych dla wszystkich, ale zgodnie z jego indywidualnymi możliwościami i zainteresowaniami nadaje sens edukacji. Ponadto możliwość wspólnego z dzieckiem planowania roku szkolnego buduje wzajemne zaufanie i rozwija tak istotną u dzieci samoregulację:

My po prostu odzyskaliśmy sens **życia**, bo wcześniej dostrzegaliśmy po prostu bezsens, bezsensowną pogoń. Dostosowywanie się do wymagań przekraczających nasze możliwości, a teraz normalnie funkcjonujemy, jest spokój, jest... odzyskujemy relacje. Jest normalne życie, takiego, jak byśmy sobie życzyli [...]. Inne takie sytuacje, także sens życia, po prostu odzyskany w edukacji domowej (Milena, trzeci rok w ED, dwoje dzieci w ED).

Odkąd syn jest na edukacji domowej, to jest znacznie spokojniej właśnie przez to, że z jednej strony nie ma takiej...., przerabia te przedmioty jakby osobno, w związku z tym jak się koncentruje na tym jednym przedmiocie, to on sobie go rozpracowuje, jak czegoś nie rozumie, to z tym przychodzi, jak jest coś bardzo ciekawego, to też z tym przychodzi. Jeżeli to jest jakiś przedmiot, który kogoś z nas w rodzinie fascynuje, no to zawsze przejrzymy, co tam jest, i podsunieśmy jakieś fajne materiały. Jeżeli to jest przedmiot, który nas totalnie nie interesuje, to po prostu nawet nie do końca wiem, co on przerabia, bo jest duży i jak czegoś nie może znaleźć, to wtedy się odzywa [...]. Jest znacznie spokojniej no, bo nie musimy właśnie ogarniać tego, co nauczyciele wymyślą konkretnie i na ten dzień, tylko tego, co on potrzebuje i ewentualnie taki delikatny nadzór nad tym procesem przygotowywania się do egzaminów (Anna, drugi rok w ED, dwoje dzieci: jedno w ED, drugie w szkole systemowej).

Warto podkreślić, że rodzice często w swoich wypowiedziach podkreślali, że edukacja domowa nie jest jedynym właściwym wyborem w zakresie edukacji dzieci. Edukacja domowa jest ich wyborem, wyborem, który dla ich dzieci i rodziny jest najlepszym rozwiązaniem na tym etapie ich życia, co nie oznacza, że każdy w tej formie nauki się odnajdzie. Każda rodzina powinna samodzielnie podejmować decyzję w zakresie edukacji dzieci, a w przypadku wyboru nauczania domowego wypracować własny styl nauki:

Ale zauważyliśmy też, że warto w życiu szukać różnych opcji. Nie przywiązywać się bardzo do zdań autorytetów. Bo autorytety są naprawdę bardzo różne i niektóre są bardzo sprzeczne. I warto ufać sobie, weryfikować różne informacje, sprawdzać, najwyczejniej w świecie, sprawdzać, pożyczyć chwilę tak. To coś mi może służyć dzisiaj, jutro nie. Albo może służyć mnie, a komuś innemu już nie za bardzo. Więc nie ma jakichś arbitralnych, jednakowych recept na życie. A my sprawdzamy sobie taką i jest nam w tym dobrze (Ewelina, drugi rok w ED, dwoje dzieci: jedno wysoko wrażliwe w ED, drugie w szkole systemowej).

## Korzyści praktyczne

Ostatnim aspektem poruszonym przez rodziców w zakresie zmian, jakie zaszły w życiu ich rodziny po przejściu dziecka/dzieci na edukację domową, były tzw. korzyści praktyczne. Edukacja domowa często wiązana jest z dodatkowymi obciążeniami rodziców, które wynikają z trudności związanych przede wszystkim z koniecznością organizacji zajęć integracyjnych i opieki dla dzieci, zwłaszcza tych w wieku wczesnoszkolnym, czy z kosztami korepetycji dla starszych uczniów. Problemem jest też niekiedy brak w pobliżu miejsca zamieszkania innych uczniów w edukacji domowej, którzy dysponują większą ilością czasu niż „szkolni” rówieśnicy, co ogranicza kontakty towarzyskie, zwłaszcza na terenach wiejskich, wykluczonych komunikacyjnie, do kontaktów online. Badani rodzice oczywiście wspominali o powyższych trudnościach wynikających ze specyfiki nauczania domowego, ale jednocześnie też sami, bez pytania ze strony moderatora, *mówili* o *korzyściach* wynikających z tej formy edukacji. Przymus stawienia się na określoną godzinę w szkole rodziców, zwłaszcza w przypadku dwójki i więcej dzieci uczęszczających do różnych placówek, wiele trudności i stresu. Edukacja domowa pozwala na elastyczne planowanie dnia, tygodnia każdego członka rodziny, co znacznie ułatwia codzienną rodzinną logistykę:

Ale jakoś tak to sobie organizujemy, że jest to o wiele mniej. Mniej męczące niż jak dzieci chodziły do szkoły. Wtedy to była wyższa szkoła jazdy, jeśli chodzi o organizację, i myślę, że wszyscy byliśmy mocno już wypaleni, czego doświadczyliśmy, kiedy nam zszedł ten stres. Także ja mam wrażenie, że my teraz z mężem odpoczywamy, jeśli chodzi o taką ciągłą logistykę, myślenie, organizację czasu dnia, jazd. Kombinowania tych wszystkich zajęć, czasu dzieci przed komputerem. Wszystkiego było jakoś strasznie dużo, a w tej chwili mam wrażenie, że organizacja jest lajtowa. Gorzej było wcześniej (Katarzyna, drugi rok w ED, dwoje dzieci w ED, oboje dzieci w spektrum autyzmu).

Część badanych rodziców zaznaczyła, że nauczanie domowe pozwala im zaoszczędzić znaczne środki, które dawniej generowała szkoła – składki klasowe, ubrania dla dzieci zgodne z kanonem mody, codzienny transport do szkoły. Co ciekawe, większość rodziców zgodnie podkreślała, że w edukacji domowej mniej wydają na korepetycje dzieci. Wynika to z faktu, że dzieci w edukacji domowej uczą się zazwyczaj „blokowo”. Opanowują w przeciągu miesiąca, dwóch zakres materiału z danego przedmiotu, który jest przypisany do danego etapu edukacji, i zdają egzamin, a po nim uczą się kolejnego przedmiotu. W sytuacji gdy nie radzą sobie same z nauką danego przedmiotu i również rodzice nie czują się na siłach im pomóc, nie muszą chodzić na korepetycje przez cały rok, ale tylko przez okres przygotowywania się do zaliczenia danego przedmiotu:

Po pierwsze, może zabrzmieć to trywialnie, ale na przykład pieniądze. Ja mam wrażenie, że bardzo dużo pieniędzy wydawaliście, kiedy dzieci chodziły do szkoły. Tak jak już pani Agnieszka wspomniała, na ubrania. Na przykład jak mieliśmy syna, który się odznaczał swoim wyglądem, bo on był zawsze za niski. No my szybko zauważyliśmy, że jakoś możemy mu pomóc, żeby jakoś tam się odnalazł w tym towarzystwie i jak chciał ubrania takie jak inne dzieci. No to my próbowaliśmy mu je kupować. To kosztowało czasami majątek. Na szczęście nie pamiętam kurtki za 1500 zł. No ale za 500 już pamiętam, to we wcześniejszych czasach, więc... Tutaj to, książki, plecaki, różne specyfiki do tej szkoły, składanie się najpierw na świetlicę, później to składki rodzinne, nie rodzinne, jakies tam różne rzeczy. Ogólnie rzecz biorąc, pamiętam tych pieniędzy szło i szło. Teraz no już pomijam to, że trzeba było te dzieci wozić, nie? W tej chwili tutaj mamy dosyć sporą oszczędność w tym zakresie. Zajęcia dodatkowe, w sensie korepetycje, które w tej chwili też opłacamy. Tylko, że opłacamy je inaczej. Wcześniej jak dziecko potrzebowało. No to cały rok, jak się zorientowaliśmy w listopadzie, że ma potrzeby na przykład Kacper czy Marta, no to prostu kupowaliśmy korepetycje i one trwały tak długo, aż zakończył się ten przedmiot. Natomiast w tej chwili to trwa tyle czasu, ile dziecko potrzebuje na przygotowanie się do egzaminu, czyli są intensywne spotkania, ale wystarczy to spotkanie raz w tygodniu, które opłacamy (Katarzyna, drugi rok w ED, dwoje dzieci w ED, oboje dzieci w spektrum autyzmu).

### Podsumowanie

„Mój syn mówi: «odzyskałem swoje życie». Sam się uczy jest teraz w 7 klasie, skupia się na swoich pasjach i zainteresowaniach – wreszcie ma na nie czas!”<sup>5</sup>. Edukacja domowa, odwołując się do postulatów reformatorskiego ruchu pedagogicznego Nowe Wychowanie, daje płaszczyznę do kreowania edukacji na miarę dziecka w środowisku rodzinnym. Nauczanie w domu pozwala dostosować rodzicom wymagania współczesnej szkoły do indywidualnych predyspozycji i zdolności dziecka. W tym trybie nauki, który w pełni umożliwia praktykowanie na co dzień postulatu konstruktywistyczno-interpretatywnego dydaktyki, dziecko nie jest biernym odbiorcą wiedzy, ale aktywnym jej poszukiwaczem. Brak przymusu w postaci szkolnego systemu oceniania i dyscypliny nie powoduje u niego rozleniwienia i niechęci do nauki, ale w opinii badanych rodziców pobudza je do samodzielnego zdobywania wiedzy. Dziecko, młody człowiek, który ma możliwość samodzielnego ustalania harmonogramu nauki i zajęć zgodnych z jego zainteresowaniami, wykazuje się kreatywnością i elastycznością, rozwijając tym samym kompetencje niezbędne do sprostania wyzwaniom XXI w.

W opinii badanych rodziców edukacja domowa wnosi pozytywne zmiany w życie całej rodziny, nawet w przypadku rezygnacji z edukacji szkolnej tylko jednego dziecka. Czas, elastyczność, wolność to słowa, które najczęściej padały z ust rodziców opisujących edukację domową. Ta pozaszkolna forma edukacji pozwala na organizację życia rodziny zgodnie z potrzebami jej członków, a nie według z góry narzuconych przez system edukacji ram. Niweluje tym samym stres szkolny, który dotyka nie tylko dzieci, ale jak się okazuje, również rodziców. Możliwość elastycznego planowania działań czy to w zakresie nauki, wypoczynku, czy pracy wpływa na poprawę relacji rodzinnych, zwłaszcza między rodzicami a dziećmi. Z wypowiedzi badanych rodziców wynika, że edukacja domowa stwarza przyjazne środowisko edukacyjne dla dziecka, co przekłada się na poprawę jakości życia całej rodziny. Nie oznacza to jednak, że nie wiąże się z ograniczeniem w innych sferach życia, np. w zakresie podejmowania pracy zawodowej przez jednego z rodziców, zwłaszcza w przypadku młodszych dzieci czy dzieci w spektrum lub z innymi trudnościami edukacyjnymi. Wydaje się jednak, że badani rodzice przedkładają dobro dziecka i jakość relacji rodzinnych nad inne aspekty życia. Warto również zaznaczyć, że uczestnicy wywiadów podkreślali, że edukacja domowa jest dobrym rozwiązaniem na obecnym etapie życia ich dziecka/dzieci i ich rodziny, co nie oznacza, że jest to najlepsza ścieżka edukacyjna dla każdego dziecka i każdej rodziny.

### Bibliografia

- Bałachowicz J. (2016), *Paradoksy przemian współczesnej edukacji dziecka* [w:] M. Szymański, B. Walasek-Jarosz, Z. Zbróg (red.), *Zrozumieć szkołę. Konteksty zmian*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, s. 36–57.
- Baryła-Matejczuk M., Artymiak M., Ferrer-Cascales R., Betancort M. (2020), *The Highly Sensitive Child as a challenge for education – introduction to the concept*. „Problemy Wczesnej Edukacji” 48(1): 51–62.
- Bielecka-Prus J. (2018), *Dlaczego rodzice edukują dzieci w domu? Typologia motywacji w świetle badań empirycznych* [w:] J. Bielecka-Prus (red.), *Rodzina w edukacji domowej*. Warszawa: Wydawnictwo i Księgarnia „Gotów” Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, s. 116–138.
- Bosswell A.R. (2021), *Homeschooling and Learners' Academic Achievement: Evidence from the United States of America*. „Journal of Education” 4(5).
- Bródka J., Giziński G., Iwanowski K., Kotyński J., Kurkowski M., Mazurkiewicz M., Stemski Sz., Wołczyk M. (2020), *Alert nr 6: Uczeń nie ryba, czyli edukacja przyszłości*. Kraków: Open Eyes Economy, Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, <https://oees.pl/alerty-eksperckie> [dostęp 30.06.2023].
- Budajczak M. (2004), *Edukacja domowa*. Gdańsk: GWP.
- Budajczak M. (2020), *Edukacja domowa... po latach*. Ćwiklice: Wydawnictwo Iosephicum.
- Budajczak M. (2021), *Edukacja domowa wobec pierwszych „fal” plagi XXI wieku*. „Studia z Teorii Wychowania”, t. XII, 3(36): 23–34.

5 Odpowiedź udzielona przez rodzica w ankiecie poprzedzającej prezentowane w artykule badania jakościowe na pytanie otwarte „Jakie są Pani/Pana zdaniem zalety edukacji domowej?”.

- Cytlak I., Szafran J.M., Cwojdzńska A., Buchnat M.A., Chmura-Rutkowska I., Cybal-Michalska A., Jaskulska S., Kanclerz B., Kozłowska A., Marciniak M., Myszka-Strychalska L., Wawrzyniak-Beszterda R.M. (2022), *(Nie) dobra szkoła? Obraz współczesnej szkoły w opiniach uczniów i uczennic – kierunki zmian. Poznańskie badania oświatowe 2021*. „Resocjalizacja Polska” 24: 427–444.
- Czerwiński K. (2015), *Kilka uwag o przydatności chaosu w szkole*. „Podstawy Edukacji. Między porządkiem a chaosem” 8: 119–130.
- Daszkiewicz M., Wrona S. (2014), *Zogniskowane wywiady grupowe online jako alternatywa dla tradycyjnych metod gromadzenia danych – szanse rozwoju i wyzwania dla badaczy*. „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 336: 321–330.
- Gierczak-Borkowska M. (2012), *Edukacja domowa jako egzemplifikacja idei podmiotowości i wolności edukacyjnej* [w:] N. Starik, A. Zduniak (red.), *Podmiotowość w edukacji wobec odmienności kulturowych oraz społecznych różnicowań*. Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, s. 53–68.
- Gierczak-Borkowska M. (2019), *Edukacja domowa jako alternatywa edukacyjna dla dzieci zdolnych*. Wrocław: Wydawnictwo TeksTy.
- Guterman O., Neuman A. (2019), *Reading at Home: Comparison of Reading Ability Among Homeschooled and Traditionally Schooled Children*. „Reading Psychology” 40(2): 169–190.
- Harari Y.N. (2018), *21 lekcji na XXI wiek*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jackson G. (2016), *Australian home educated students on self-regulation opportunities at home and in school*. „Cogent Education” 3(1): 1.
- Kalinowska K. (2022), *Bezmiar miar i praktyki niewymierności. Kilka refleksji na marginesie badań bezsensu w szkole*. „Kultura i Społeczeństwo” 66(1): 149–170.
- Klus-Stańska D. (2010), *Dydaktyka wobec chaosu pojęć i zdarzeń*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Klus-Stańska D. (2018), *Paradygmaty dydaktyki. Myślenie teorii o praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kochan K. (2016), *Edukacja domowa w Polsce – pedagogiczne inspiracje współczesnych edukatorów domowych*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici Pedagogika”, 32: 115–136.
- Krasuska-Betiuk M., Dropia P. (2021), *Blaski i cienie edukacji domowej w przekonaniach praktykujących ją matek*. „Wychowanie w Rodzinie” t. XXIV (1): 25–45.
- Kolet-Iciek A. (2020), *Efekt pandemii: coraz więcej dzieci przechodzi na edukację domową*, <https://www.miastopociech.pl/aktualnosci/efekt-pandemii-coraz-wiecej-dzieci-przechodzi-na-edukacje-domowa> [dostęp 6.10.2021].
- Królíkiewicz R. (2017), *Doświadczenie edukacji domowej i edukacji tradycyjnej – w narracji maturzysty*. „Studia Paedagogica Ignatiana” 20(3): 161–181.
- Kucharska A.M. (2014), *Dlaczego edukacja domowa? Aksjologiczne uzasadnienia edukacji bez szkoły*. „Wychowanie w Rodzinie” t. X(2): 205–224.
- Lendzion K. (2021), *Edukacja domowa w Polsce jako przykład edukacji alternatywnej* [w:] A. Klimska i M. Klimski (red.), *Przyszłość polskiej szkoły. Alert pedagogiczny*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 92–106.
- Lendzion K., Wołk A. (2023), *Dlaczego rodzice edukują dzieci w domu? Motywy podjęcia edukacji domowej w świetle badań własnych*. „Roczniki Nauk Społecznych” 51(3): 51–69.
- Murphy J. (2014), *The Social and Educational Outcomes of Homeschooling*. „Sociological Spectrum” 34(3): 244–272.
- Neuman A., Guterman O. (2016a), *Academic achievements and homeschooling – It all depends on the goals*. „Studies in Educational Evaluation” 51: 1–6.
- Neuman A., Guterman O. (2016b), *The clash of two world views – a constructivist analysis of home educating families’ perceptions of education*. „Pedagogy, Culture and Society” 24(3): 359–369.
- Niewęgłowski J. (1995), *Antypedagogika wobec pedagogiki*. „Seminare. Poszukiwania naukowe” 11: 135–146.
- Ostaszewska A., Pietrusińska M. (2023), *Wywiad online jako nowa rzeczywistość badawcza w kontekście badań nad feminizacją pandemii*. „Studia Socjologiczne” 3(250): 37–58.
- Poruszek M. (2020), *Edukacja domowa – ucieczka od zdalnego nauczania czy społeczno-wychowawcza potrzeba?*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 559(4), 17–31.
- Ray B.D. (2017), *A systematic review of the empirical research on selected aspects of homeschooling as a school choice*. „Journal of School Choice” 11(4): 604–621.

- Sarnata-Ciastko A. (2013), „*Moja szkoła nie stanie się przeszkodą w mojej edukacji*” – obraz szkoły w motcie ucznia w odniesieniu do teorii skryptu. „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 22: 313–325.
- Szafrańska A., Pawlak J. (2020), *W poszukiwaniu lepszych możliwości kształcenia dla własnego dziecka. Edukacja domowa z perspektywy rodziców*. „Przegląd Pedagogiczny” 1: 203–218.
- Szymański M. (2016), *Szkoła – między tradycją, dążeniem do nowoczesności i chaosem* [w:] M. Szymański, B. Własek-Jarosz, Z. Zbróg (red.), *Zrozumieć szkołę. Konteksty zmian*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, s. 25–35.
- Ślęzak I. (2021), *Zło konieczne, substytut, szansa – wykorzystanie komunikatora Skype w badaniach jakościowych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” 17(4): 88–113.
- Śliwierski B. (2021), Część I: *Od zniewolenia do edukacji wolności* [w:] B. Śliwierski, M. Paluch (red.), *Uwolnić szkołę od systemu klasowo-lekcyjnego*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 35–246.
- Wolter E. (2014), *Nowe wychowanie*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4(18): 36–49.

#### **Źródła internetowe**

MEN, *Otwarte dane – nauczanie domowe*, <https://dane.gov.pl/pl/dataset/1963,nauczanie-domowe> [dostęp 20.09.2024].